Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 27. Biała, dnia 1 lipca 1928 r. Rok XI.

Wnioski i interpelacje tow. posła Czapińskiego w Sejmie.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 19 czerwca poseł tow. **Czapiński** przedłożył wniosek w sprawie **ustawy o zgromadzeniach**, którego motywy brzmią:

Cały szereg artykułów konstytucji polskiej, przewidujący ustawy uzupełniające, dotychczas tych uzupełnień nie otrzymał. W tej liczbie nie otrzymały przewidzianych w Konstytucji ustaw uzupełniających te ważne artykuły Konstytucji, które dotyczą wolności obywatelskich, a więc i wolności zgromadzeń. Sejm poprzedni przez szereg lat pracował nad tą uzupełniającą ustawą konstytucyjną o **zgromadzeniach.** Wreszcie w dniu 17 marca 1927 r. komisja konstytucyjna Sejmu przedłożyła sprawozdanie z projektem ustawy (sprawozdawca Dr. Kiernik). Plenum Sejmu, jak wiadomo, zajęło się tym projektem i doprowadziło go do II czytania w plenum. Jednakowoż projekt nie został przez Sejm uchwalony głównie z powodu upływu kadencji i zamknięcia ostatniej sesji Sejmu.

Dotychczas Polska niepodległa nie posiada jednolitej ustawy o zgromadzeniach, odpowiadającej współczesnym warunkom. Sprawa to pilna i niezmiernie ważna. Wobec tego niżej podpisani przedkładają Wysokiemu Sejmowi załączony projekt ustawy, oparty w znacznej swej części na sprawozdaniu Komisji Konstytucyjnej poprzedniego Sejmu i wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy załączony projekt ustawy.

II.

Na temże posiedzeniu Związek P. P. S. wniósł następujący wniosek w sprawie uchwały Rady ministrów — **o jednorazowym zasiłku dla duchowieństwa** w wysokości 22.5% uposażenia miesięcznego. Wniosek brzmi:

Rada ministrów na swem posiedzeniu z dnia 18 czerwca uchwaliła według relacji dzienników rządowych (Głos Prawdy Nr. 168) — jednorazowy zasiłek dla duchowieństwa katolickiego w wysokości 22 i pół procent uposażenia miesięcznego. Wobec tej uchwały, podpisani wnoszą:

Sejm wzywa rząd: 1) aby bezzwłocznie zdał sprawozdanie, na jakiej podstawie ustawowej oparta jest powyższa uchwała; 2) z jakich źródeł budżetowych ma być ten zasiłek wypłacony.

Motywy: Rząd przeciwstawił się stanowczo wnioskom, domagającym się podwyższenia uposażeń bardzo źle opłacanych pracowników państwowych. Rząd zasłaniał się **brakiem funduszów na powyższy cel.** Urzędnicy ci przeważnie obarczeni są rodzinami i licznemi, stąd wypływającemi obowiązkami. Rząd i w innych sprawach stoi na stanowisku, że **bezżenni nie mogą liczyć na dalsze korzystanie z funduszów rządowych,** t. np. samotnym bezrobotnym cofnął zasiłki, mimo iż ci ostatni z innych źródeł dochodowych nie korzystają. Uchwała Rady ministrów, **która uprzywilejowała specjalnie pewną część osób,** pobierających uposażenie ze skarbu państwa, a w szczególności osób, nie posiadających obowiązków rodzinnych, może wywołać wśród ludności przeciw rządowi i Państwu oburzenie z powodu nierównomiernego traktowania obywateli.

III.

Poseł **Czapiński** i tow. wniósł interpelacje do Prezesa Rady ministrów i ministra pracy w sprawie **uchylania się kościelnych i zakonnych zakładów opiekuńczych od kontroli państwowej.** Interpelacja wywodzi:

Od chwili zawarcia konkordatu władze kościelne w Polsce **dążą do rozszerzenia swoich kompetencji** w drodze faktu poza obręb przepisów konkordatu, uchylając się w swej działalności politycznej i społecznej od wszelkiej kontroli Państwa. Ostatnim wyrazem tej ogólnej tendencji jest następujący dokument — „Currenda, pismo urzędowe tarnowskiej kurji diecezjalnej, L. 2469; nadzór nad opiekuńczemi zakładami i instytucjami kościelnemi i zakonnemi“. Wydane zostało to pismo w Tarnowie dnia 24 marca 1928 r.; podpisani: Ks. Sitko Franciszek, wicekanclerz oraz Edward, wikarjusz generalny.

Główne ustępy tego urzędowego pisma opiewają:

„Rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. zaprowadzono nadzór i kontrolę władz państwowych nad działalnością instytucji opiekuńczych. Ponieważ w rozporządzeniu tem brak wyraźnego wyjęcia z pod tego nadzoru katolickich zakładów opiekuńczych, władze polityczne na mocy rozporządzeń wykonawczych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej czynią przygotowania do rozciągnięcia mocy powyższego rozporządzenia także na zakłady katolickie, co się ma stać już od dnia 1 kwietnia roku bież. Ponieważ jednym z ważniejszych postulatów Kościoła jest swobodne funkcjonowanie opiekuńczych, dobroczynnych i wychowawczych zakładów katolickich, którym tak Konkordat w art. 1 i 10 jak Konstytucja w art. 113 zagwarantowały należytą swobodę, dlatego w myśl pism Jego Eminencji ks. kardynała Prymasa z dnia 21 października 1927 r. i 16 marca 1928 r., skierowanych w porozumieniu ze Stolicą Świętą, z polecenia i imieniem Episkopatu Polskiego do Pana Prezesa Rady Ministrów i okólnika Jego Eminencji ks. kardynała Prymasa z dnia 16 marca 1928 r. do księży biskupów polskich, — niniejszem polecamy tym zakładom katolickim **nie poddawać się nadzorowi władz państwowych.** W szczególności **nie powinny te zakłady katolickie poddawać się kontroli finansowej,** a zatem nie przedkładać ani preliminarzy wydatków, ani zamknięć rachunków, ani sprawozdań ze swojej działalności, ani regulaminów czy statutów do zatwierdzenia, ani też pozwalać na inspekcje tych zakładów w innych celach, jak hygieniczne“.

Jak wynika z dalszego ciągu cytowanego osobliwego dokumentu, do owych zakładów katolickich, które mają uchylać się od kontroli, zalicza się: konwikty, biskupie i zakonne, ochronki parafjalne, szpitalne, sierocińce, schroniska dla starców itd. Trudno nazwać powyższy dokument inaczej, jak **buntem kleru przeciw rozporządzeniom prawowitej władzy.** Zwracamy uwagę, iż ani konstytucja, ani konkordat nie uprawniają do podobnych kroków. T. np. cytowany aart. 1 konkordatu wprawdzie zapewnia kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd jego sprawami i jego majątkiem, bynajmniej jednak nie znaczy to, iż zezwala na uchylanie się zakładów opiekuńczych od kontroli państwowej. I w tym więc wypadku, jak w szeregu innych mamy stałą tendencję władz kościelnych do rozszerzenia swych praw poza ściśle interpretowane normy Konkordatu.

Nie leży w interesie państwa, by tak ważne instytucje, jak ochronki, szpitale albo schroniska, w których n. p. niejednokrotnie jest zorganizowana praca zarobkowa wychowanków lub pensjonarjuszy, były pozbawione nadzoru państwa: tak w dziedzinie warunków pracy, jak — metod pedagogicznych itp.

Wobec tego niżej podpisani uważają, iż **czynniki rządowe winny stanowczo wystąpić przeciwko uroszczeniom klerykalnym,** zmierzającym do wyemancypowania z pod kontroli państwa instytucji wychowawczych, filantropijnych itd., mających wielkie znaczenie. Rozumiemy, iż państwo, — zgodnie z konkordatem — nie może wkraczać w dziedzinę spraw czysto religijnych, ale w danym wypadku chodzi o instytucje pedagogiczne i społeczne.

Wobec powyższego, podpisani zapytują p. prezesa Rady ministrów oraz p. ministra pracy i opieki społecznej, czy znaną im jest cytowana „currenda“, wzywająca do „niepoddawania“ się nadzorowi władz państwowych, i co zamierzają uczynić, aby tym bezpodstawnym uroszczeniom kres położyć?

Rząd i „jedynka“ za podwyżką komornego.

W ubiegłym tygodniu na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej referował **poseł tow. Ciołkosz wniosek Klubu P. P. S. o dalsze wstrzymanie podwyżki komornego dla mieszkań jednoizbowych.**

Komorne za takie mieszkania zostało 1 kwietnia 1926 r. ustabilizowane na poziomie 43% komornego przedwojennego, nie wliczając opłat podatkowych.

Z dniem 1 lipca br. wygasa rozporządzenie o wstrzymaniu wzrostu komornego mieszkań jednoizbowych. Wniosek P. P. S. domagał się dalszego wstrzymania wzrostu komornego do dnia 30 czerwca 1930 r.

Przeciw temu wnioskowi naszych posłów wystąpił delegat rządu. W głosowaniu większość komisji z jedynką na czele wniosek socjalistyczny obaliła.

Okazuje się, iż rząd i jedynka są przeciwni wszystkiemu temu, cokolwiekby warunki życiowe ludu pracującego mogło polepszyć.

Tow. poseł Czapiński przed wyborcami.

Dnia 24 czerwca br. odbył **tow. poseł Czapiński** dwa wiece poselskie, a mianowicie w Bestwinie i Kaniowie. Ponieważ tow. z Kaniowa nie nadesłali sprawozdania z wiecu, zamieszczamy takowe tylko z Bestwiny.

Wiec odbył się w sali p. Thiebergera przy udziale 150 ludzi.

Imieniem OKR. PPS. z Białej zagaił go tow. Rosenberg, poczem do prezydjum wybrano tow. Smolarskiego (przewodniczący) i Rosenberga (sekretarz).

Tow. poseł Czapiński w świetnym referacie, trwającym przeszło 1½ godziny w wyczerpujący sposób przedstawił zebranym pracę klubu P. P. S. w Sejmie.

Po przemówieniu tow. posła uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni wyrażają sejmowemu Klubowi P. P. S. pełne zaufanie za gorliwą obronę interesów robotniczych i chłopskich.

Żądają ubezpieczenia na starość.

Domagają się wydania demokratycznej ustawy wyborczej do ciał samorządowych na wzór b. Kongresówki, oraz wzywają Rząd, by przecież raz w końcu przeprowadził reformę rolną dla bezrolnych i małorolnych chłopów.“

W dyskusji zabrał głos niejaki Niemczyk Piotr, któremu na gwałt zachciało się wojny

z Prusakami. Na jego ględzenie dał mu ciętą odpowiedź tow. Czapiński.

Rzeczowo zabierał głos w dyskusji tow. Sabuda.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

———

Generał bez wojska.

Korfanty, wódz chadeków, czczony niegdyś przez wszystkich kołtunów „narodowych" jako bóstwo, w którem uosabiać miały się wszystkie cnoty narodu polskiego po haniebnej kompromitacji z niemieckimi baronami węglowymi, od których brał miljonowe łapówki na tumanienie robotnika górnośląskiego spadł z wysokiego piedestału ,na którym go umieścili jego czciciele i leży obecnie jak zwyczajna żaba na ziemi.

Szeregi jego zwolenników rzedną w zastraszający sposób i niedalekim jest czas, kiedy p. Korfanty pozostanie sam na sam wśród grona niedobitków swej zabrudzonej sławy.

W bieżącym miesiącu na zjeździe chadeckim grupy posła Janickiego, na którym było około 300 delegatów z całego Górnego Śląska odmówiono posłowi Korfantemu poparcia i potępiono jego działalność.

Czasy się zmieniają, — Korfanty, do którego powozu zaprzęgały się woły w postaci studentów „narodowych" — opuszczony przez wszystkich staje się generałem bez wojska.

Ciekawiśmy tylko czy p. Gryłka z bialskiej „Przyszłości" ze swoimi woziwodami i staremi babami świeczkowemi pozostał wierny tak zachwalanemu przez się Korfantemu.

Trzeba będzie oglądnąć się za jakimś innym spryciarzem, bo bez wystrychnięcia na dudka niema programu chadeckiego.

. . . nastąpił wyścig pracy.

Czułość z jaką rząd odnosi się do robotników jest zaprawdę rozbrajająca. Nowy tego dowód znajdujemy w „Głosie Adwokatów" gdzie czytamy:

„Sąd Rozjemczy we Lwowie dla spraw z okręgów województwa krakowskiego, kieleckiego i cieszyńskiej części śląskiego, nie jest właściwym i skargi doń skierowane przesyła właściwemu sądowi w Krakowie, zaś ten ostatni, w którym nagromadziło się około 500 skarg na orzeczenia Zakładu ubezpieczeń od wypadków — nie urzęduje. A liczne rzesze pokrzywdzonych i ich rodzin z trzech województw, czekają z utęsknieniem wymiaru sprawiedliwości, w tej dziedzinie, ale wymiar sprawiedliwości jest dla nich w zawieszeniu."

Rząd powołuje nowy sąd rozjemczy dla zakładu ubezpieczenia od wypadków, mianowicie w Krakowie, który wcale nie urzęduje.

Okaleczali robotnicy, ofiary wyzysku kapitalistycznego zwracają się z setkami próśb z całem zaufaniem do tego sądu, tymczasem prośby te leżą sobie spokojnie w różnych zakamarkach, bo nie ma kto ich załatwić.

Wobec tego któż jeszcze może wątpić w dobrą wolę rządu?

Krwią swą ufundował robotnik Niepodległość Polski, — inni z tego skorzystali, ale za to nastąpił wyścig pracy. tylko .... nie w Sądzie Rozjemczym w Krakowie.

Wyścig pracy zastosowano do robotników i przewija się przez niego smuga czerwonej, ach jakże czerwonej krwi nowożytnych niewolników, a skargi ich leżą sobie, bo Bóg wysoko a sprawiedliwość daleko.

———

Klerykali rozczulają się nad nędzą . . . ale murzynów.

Wielkie serce posiadają klerykali. Rozczulają się w 26 N-rze „Ludu Katolickiego" nad nędzą murzynów w Afryce i wzywają do składania datków na budowę misyj religijnych.

Obłuda klerykalna wychodzi tutaj w całej okazałości na światło dzienne. Kiedy nędza w Polsce przybiera zastraszające rozmiary i kroniki gazet codziennie są przepełnione notatkami o wypadkach samobójstw, popełnianych przez nędzarzy z powodu braku dachu nad głową i środków do życia, klerykalny organ tłustych proboszczów wylewa krokodyle łzy nad niedolą afrykańskich murzynów.

„Serce się kraje wobec nadchodzących nieustannie wieści o nieszczęściach i klęskach w Misjach w Afryce", pisze „Lud Katolicki", ale nieszczęścia i klęski, które spadają z winy tychże samych klerykałów w postaci święconego i błogosławionego przez nich wyzysku kapitalistycznego, jakoś przez swą grubą powłokę skórną nie mogą odczuć.

Rozumiemy doskonale lisią taktykę obskurnych klerykałów :aby odwrócić uwagę ludności od swych niebardzo czystych rąk, zbrukanych wysługiwaniem się możnym tego świata, udawają wielką litość nad murzynami.

Sami tworzą w Polsce białych murzynów i zakuwają ich w dyby niewoli obszarniczo-kapitalistycznej, by tem lepiej móc udawać filantropów w Afryce, gdzie za stare, zardzewiałe kolczyki uczą czarnych psiej pokory wobec mocarstw kolonjalnych.

Zbliża się jednak czas, kiedy nastąpi kres obłudy faryzeuszy klerykalnych!

———

Rozwinięcie sztandaru P. P. S. w Węg. Górce.

Wzniesienie Znaku widomego dążeń i woli uświadomionego proletarjatu polskiego w Węgierskiej Górce, w tej kniei wyzysku, napawa radością każde nieskamieniałe serce.

Sztandar nasz odsłonięty w dniu 24 czerwca 1928 będzie symbolem i tej przelewanej, nieomal codziennie, krwi na polu gospodarczego ucisku, ciemiężonych najmitów. Jak na omen, w dniu następnym pracy — 25 b. m. dwu monterów-elektryków uległo w hucie nieszczęśliwym wypadkom (w jednym — już śmiertelnym) z przyczyny wadliwych urządzeń technicznych.

Na ten obchód uroczysty pośpieszyły placówki socjalistyczne z całego okręgu przemysłowego Białej-Bielska, Żywca i okolicy.

Na czele z posłem okręgu tow. A. Pająkiem zebrała się rodzina proletarjacka złożona z wysłanników: OKR. PPS. — Biała; PK. PPS. — Żywiec; MK. PPS. — Biała, Bielsko, Wilkowice, Lipnik, Leszczyny, Straconka, Radziechowy i Mikuszowice; TUR. — Biała, Sporysz, Lipnik i Wilkowice; TUR. — Biała przybył z chórem mięszanym, a Wilkowice — ze sztandarem na dwuch samochodach ciężarowych. Dalej byli przedstawiciele: Wiejsk. Komitetów PPS. — z Kamesznicy, Gilowic, Rychwałdu i Wieprza, Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, Związku Metalowców — Centrali, Okręgu i Oddziałów w Bielsku i Sporyszu, Rady Związków Zawodowych z Żywca, Zw. Rob. Przem. Chemicznego — Centrali, Okręgu i Oddziałów: Papiernia, Garbiarnia i Browar w Żywcu, Węgierskiej Górce i Milówce; Związku Inwalidów, Związku Zawodowego Kolejarzy: Nowy Sącz, Bielsko i Żywiec; Związku Rob. Przem. Spożywczego Żywiec oraz Związku Rob. Drzewnych w Węgierskiej Górce.

Około południa w otoczeniu 7-miu sztandarów Partji i Związków rozpoczęto uroczystość. Zagaił obchód tow. Rozmus Ernest, witając zebranych; tow. Mrowiec z Kom. Pow. PPS. Żywiec, jako ojciec chrzestny ufundowanego sztandaru, wręczył go tow. Romanowi Krzyżowskiemu — chorążemu, przypominając o związanych z tą godnością obowiązkach.

Tow. poseł A. Pająk, przemawiając, porównał znaczenie fundowania widomych znaków przez państwa, społeczeństwa i klasy — dodał, że od początku świata cywilizowanego — sztandar, chorągiew jest uosobieniem wartości moralnych założycieli. Wskazał też, że przez rozwijanie naszych sztandarów ponad skupieniami proletarjackiemi nie powinniśmy iść za malowniczością, tylko bez treści, a nasze zewnętrzne odznaki napełniać treścią naszych żywych, codziennych wysiłków, skierowanych ku wyzwoleniu z ucisku politycznego i gospodarczego. Tow. Pająk podniósł, że każdy zdobyty nowy ośrodek socjalistycznej pracy jest zbliżaniem się do mety — ustroju socjalistycznego.

Chór TUR.-a z Białej i orkiestra miejscowa uświetniały uroczystość.

Tuż odbył się popołudniu wiec poselski sprawozdawczy tow. A. Pająka, pierwszy w tej kadencji sejmowej w Węgierskiej Górce. Tow. poseł Pająk głosił dwie godziny; treść oraz materjał, jakim była wypełniona mowa, były tak żywe, rzeczowe i dostępne, że słuchacze, objawiając współudział w śledzeniu wątka — albo nagradzali mówcę zasłużonego okrzykami uznania, albo wreszcie rzęsistemi oklaskami. Poseł Pająk wyjaśnił rolę, jaką odegrał rząd i administracja państwowa, robiąc wybory w roku bieżącym, określił skład Sejmu i jego zdolność twórczą, omówił wkońcu pracę i wyniki sesji budżetowej.

Zebrani zapewnili posła swego o niezachwianem zaufaniu do Polskiej Partji Socjalistycznej i wyrazili gotowość do wystąpień o poparcie naszych żądań na każde wezwanie Partji.

Do późnego wieczora, mimo dwukrotnego ulewnego deszczu bawiono się w ogrodzie hutniczym.

———

Endecko-piastowskie porządki parafjalne w Milówce.

Ksiądz Patykuła, jakoteż opiekun p. Koczur nie pominą żadnej okazji, aby nie pobudzić do ofiarności swe owieczki. I tak... czy to z przyczyny rozbicia szyby i przez gospodynię proboszcza, czy na organy, które grają jak stare dudy, czy na ogrodzenie parku lub płot wokół kościoła — urządza się nieustające składki. Ale, mimo szczodrobliwości wyznawców, jakoś całe gospodarstwo parafjalne przypomina dziurawy worek. Na cmentarzu pasą się krowy, kościół opuszczony, pełno prochu. Mamy wrażenie, że jeśli tak dalej pójdzie, to jeśli nawet ... ksiądz Patykuła sam, jeszcze raz wpadnie do gnojówki, to parafjanie na pomoc się nie pokwapią.

Przypominamy pewną bajkę ludową: Jeden pasterz, kilkakrotnie zwiódłszy włościan, nadaremnem wołaniem o pomoc przeciw wilkom — raz, gdy wilk naprawdę wdarł mu się między stado owiec, a on powtórzył wołanie — znalazł ziomków głuchych! Wilk aliści rozdarł kilka sztuk owiec.

———

Opiekunom w odpowiedzi.

„Boże, chroń mię od przyjaciół — z nieprzyjacioły sam się uporam".

„Polonja" katowicka w N-rze 152 z dn. 3 bm. na str. 10 wylewa krokodyle łzy z przyczyny rzekomo „masowej przemiany socjalistycznych poglądów na komunistyczne" — bielskich metalowców; przy sposobności potwierdza mi świadectwo „socjalfaszysty i socjal - ugodowca". Działając w klasowym ruchu zawodowym w Polsce, stwierdziłem, że zwykle chadecy i komuniści pracują zgodnie nad pognębieniem naszych zrzeszeń zawodowych; więcej, jest to faktem, że wśród rzesz robotniczych — wyjałowionych demagogią komunistyczną — następuje żerowanie chadecko-komunistyczne naprzemian; dowodzę przeto, że wzmianka o mnie jest nieszczerą. Właśnie przemysłowcy nasi popierają i przygarniają chętnie chadeckich i komunistycznych „mężów zaufania" po swoich zakładach, gdyż tem samem robotnicy stają się bezbronni.

Komuniści dzisiejsi spełniają zbrodniczą rolę przedwojennych enperowców w ruchu robotniczym. Kler słał chadeckiego wilka w postaci baranka chrześcijańskiego; kapitalista, kondotjera enperowskiego — jako tarany, dla rozbicia wyzwoleńczego ruchu socjalistycznego.

Bacząc na to, że dzisiejsze rzesze robotnicze są bardziej lewicowe, radykalniejszym na wygląd musi też okazywać się utrzymanek wstecznictwa kapitalistycznego — komfaszysta. O prądach nurtujących istotnie wśród robotników i małorolnych Śląska Cieszyńskiego powiedziały nam nader dobitnie wybory w marcu r. b.

O chwilowych nieporozumieniach w jednem z rzeszeń robotniczych w Bielsku, wynikłych jak w każdej masowej organizacji na tle tarć przekonaniowych zadecyduje najbliższa przyszłość. W każdym bądź razie na Śląsku Cieszyńskim jest i działa P. P. S., która przyczyni się do tego, aby niewczesne nadzieje, tak w obozie chadeckim, jak i komunistycznym, pokładane na oczekiwane rozdarcie — bezwzględnie zawiodły. Robotnik Śląska Cieszyńskiego potrafi, bez niepowołanych doradców i opiekunów oraz wbrew prorokom i „bohaterom", dążyć świadomie do wyzwolenia z ucisku politycznego i niewoli gospodarczej, i to tylko jedynie pod przewodem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wacław Ulanowski.

Kronika tygodniowa.

Hojni fabrykanci.

Związek polskich przemysłowców naftowych złożył na „Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci" kwotę ... 10 zł. — wyraźnie **dziesięć złotych.**

Tak wyglądają kapitalistyczni dobroczyńcy. Na dzieci robotników, dzięki którym zbijają fortuny i żyją w przepychu ofiarują aż 10 zł.

Jedną dziesiątą część ceny wypalonego w kawiarni cygara uważają kapitaliści za wielkie dobrodziejstwo względem setek biednych dzieci robotniczych.

Aresztowanie posła Władysława Baczyńskiego.

Po kilkudniowych energicznych poszukiwaniach, rozpoczętych omyłkowem aresztowaniem posła Lwa Baczyńskiego wykryta została kryjówka komunistycznego posła Władysława Baczyńskiego, wydanego przez Sejm sądom.

Ukrywał on się, nie wychodząc wcale na ulicę w mieszkaniu elektrownika Krzywickiego przy ul. Krochmalnej w Warszawie.

Baczyński zgolił sobie wąsy i czuprynę, tak, że trudno go było poznać. Mimo to odszukano, poznano i aresztowano go i dopiero w Urzędzie policyjnym Baczyński zeznał, kim jest w istocie. Zostanie on odstawiony do dyspozycji sądowi karnemu.

Nowe monety polskie.

Srebrne pięciozłotówki i niklowe. jednozłotówki mają się ukazać w obiegu w początkach lipca br. Srebrne jednozłotówki zachowają swoją wartość, jednak zostaną kolejno wycofane z obiegu.

Okradziony arcybiskup.

W Poznaniu włamano się do pałacu arcybiskupiego i skradziono w gotówce 230.000 złotych, 800 marek niem. i 3000 franków.

Widocznie złodziej trzymał się ewangelicznej zasady: „Błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest królestwo niebieskie“, skoro tak dokładnie „odciążył“ majątek arcybiskupa.

Zamknięcie sesji Sejmu.

W sobotę, 23 czerwca br. rząd zamknął niespodziewanie według starych wzorów z r. 1927 sesję Sejmu.

„Nowy“ program III-iej Międzynarodówki.

Przyczynek do ujawnienia istotnej roli dziejowej szkodników wyzwoleńczego ruchu socjalistycznego.

Komfaszyści (powinniśmy korzystać skwapliwie z tego nabytku lingwistycznego tow. Czapińskiego dla głębokiej dosadności tego określenia) i w tym wypadku, kiedy szukają uzasadnienia dla swego „programu“, posługują się jarmarczną metodą „łapaj złodzieja“, aby ulżyć swemu sumieniu chyba, dręczonemu wyrzutami; zwłaszcza że nawet w dzisiejszem „społeczeństwie“ rosyjskiem wszczyna się proces zdrowej choć odruchowej krytyki.

Rozejrzmy się nieco bliżej z taką łatwością skonstruowanej tezie o rzekomo: „.... tych przekupionych i skorumpowanych przez imperjalizm szczytach klasy robotniczej, będących kierowniczemi kadrami socjalistycznych partyj“...

Słusznie znowuż, właśnie z marksowskiego punktu widzenia tow. Czapiński nazywa tę „rewelację“ komfaszystowską — idjotyzmem.

Dzięki temu, że bardzo blisko mogłem przypatrywać się różnym delegatom i mężom zaufania komfaszystów po zakładach przemysłowych— uchylę nieco rąbka rzeczywistości.

I tak: przypomnę tylko przedajność przedstawicieli robotników stojących do niedawna pod wpływami komfaszystów w Jeziornie, Płomyku, Silesji, u Lilpopa-Rau-Loewensteina i innych t. p., wreszcie tu na Śląsku.

Wszędzie tam, gdzie komfaszyści, korzystając z każdej nadawającej się walki strajkowej, wywołanej nędzą — zrobią swój eksperyment „aż do skutku“, kończy się ta otwarta, słuszna, roszcząca nadzieje walka — przegraną. Walki bowiem ekonomiczne muszą być w porę wszczynane, szczególnie zaś w odpowiedniej chwili kończone, inaczej stają się pyrrhusowem zwycięstwem.

Nic dziwnego, że kilku opłacanym przez komintern komfaszystom zależy właśnie na przeciąganiu walki, aby, przez dłuższy okres czasu żerować na niedoli obałamuconych. Zauważmy i przyjrzyjmy się bliżej stopie życiowej tych panów, mimo, że zarobki ich płynące z pracy zawodowej w większości wypadków stoją na poziomie zaledwie minimum egzystencji.

Niech odpowiedzią na to będzie fakt, że w Zagłębiu Dąbrowskiem w okresie wyborów marcowych, często bardzo bezrobotni trabanci komfaszystów — wymieniali masowo banknoty dolarowe.

Że komfaszyści stale uprawiają lub chcą wywołać strajki dla samych strajków (sztuka dla sztuki), świadczy o tem najlepiej ich oklepane już ciągłe niezadowolenie z każdego wyniku akcyj podwyżkowych, przeprowadzanych bez strajku lub z walką otwartą.

Skoro więc w naszych warunkach poszlibyśmy na ten krańcowy, awanturniczy sposób wywoływania i przeciągania strajków aż do .... zwycięstwa kapitalistów — znaleźlibyśmy się w położeniu nieszczęsnych Włochów, wydanych na łup wyzyskiwaczy. Naturalnie, że na takiem podłożu mogą się rodzić czyny rozpaczy. Ale wiedzmy, że w czasach międzynarodowych karteli, w czasach dyktatur i powszechnych zbrojeń niewczesne rokosze — puczę uczynią nas tylko ofiarami kapitalistycznych systemów i rządów. O jakiejś samodzielnej roli przewodniej, albo współrządzących będziemy musieli zapomnieć.

W tych to warunkach rodzi się sytuacja, która — dalszą część wspomnianej przedtem tezy pozwala nam zastosować do komfaszystów.

„..... zainteresowani w imperjalistycznem ograbianiu kolonij, wierni „swojej“ burżuazji i swojemu państwu imperjalistycznemu, — znaleźli się w decydujących bitwach klasowych po stronie klasowego wroga proletarjatu“.....

Czyniąc farsę z walki z wyzyskiem — zniechęcają proletarjat do organizowania się w celu obrony zdobytej i walki o lepszą stopę życiową; pozwalają więc kapitalistom rzucać nagromadzone skarby na opanowanie gospodarcze krajów kolonjalnych i półkolonjalnych.

W skutkach więc działają na rękę klasowemu wrogowi proletarjatu.

Niechże więc „twórcy“ nowego programu kominternu baczą wprzód na to, aby nie błąkać się po bezdrożach wynajdywania i dorabiania sobie teoryjek do niecnej praktyki; doszukując się bowiem źdźbła w oku wroga — niedostrzegają belki u siebie.

Na tem polega cała filozoficzna różnica między faszyzmem a socjalizmem. Dla komfaszystów — cel uświęca środki; nam socjalistom, nie pozbawionym proletarjackiej — marksowskiej etyki, nie wolno przekupywać przywódców proletarjatu, aby zdobyć nad nim — dyktaturę.

Metody nieodpowiednio stosowane przeciw wrogowi, nawet klasowemu, mogą zaważyć ciężko na naszym losie własnym. Karty historji odwracają się.

Śmiech wreszcie i odrazę wzbudzają komfaszyści, kiedy, ujadając na rządy w Rzeczypospolitej Polskiej, przy każdem atoli, nawet najskromniejszem wystąpieniu przeciw wyzyskiwaczom garną się pod skrzydła organów tego rządu i dosłownie trzymają się poły inspektorów pracy.

Gdzież podziewa się to wychowywanie proletarjatu do samodzielnej roli historycznej!

Uwy.

Korespondencje.

ZARZECZE. Niespokojny sen księdza dobrodzieja, kierownika szkoły i wójta. Od chwili założenia Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła“ w naszej gminie, zaczęło się ujadanie różnego rodzaju przeciw młodzieży naszej, żeby ją odstraszyć od jej organizacji, a jeżeli to nie udaje się, to usiłują panowie ci, rozwój tej organizacji zatamować.

I tak, ksiądz dobrodziej odbiega ostatniemi czasy coraz to więcej od Ewangelji, a zapuszcza się na tematy, nie mające nic wspólnego z religją i nauką kościoła. Nawoływanie robotników, żeby nie wpisywali się do swych organizacyj socjalistycznych, gdyż walczą one rzekomo z religją, nie należy do poważnego i prawdziwego kapłana w kościele, wiedząc o tem, że kościół nie jest miejscem do wygłaszania swoich przekonań politycznych, co gorsza, opartych jednostronnie i na kłamliwych wnioskach.

Kierownik szkoły zaś, chcąc przyjść księdzu dobrodziejowi w sukurs, usiłuje wmówić w naszych młodych robotników, żeby nie wpisywali się do „Siły“, a przystąpili do „Sokoła“, ponieważ w Zarzeczu jest on także „robotniczy“. O biedny umyśle, zatruty jadem chadecko-endeckim, ratuj się, albo opamiętaj przynajmniej, ponieważ kwalifikacje i powołanie nauczycielskie może na tem ucierpieć. Uważamy, że nauczycielstwo do czego innego jest powołane, a nie do bałamucenia młodzieży i do kłamliwego utożsamiania organizacji. Trochę więcej uczciwości i objektywności pragnęlibyśmy u p. kierownika w przyszłości widzieć.

Ojciec naszej gminy, czyli wójt, udaje głupszego niż nim w rzeczywistości jest. Przedewszystkiem zachorował na bzika i twierdzi, że robotnicy organizowani i uświadomieni, są gorszymi obywatelami gminy, niż reszta kiwającej głowami kliki. Dlatego to robienie trudności naszemu Stowarzyszeniu „Siła“ przy urządzaniu zabaw i imprez. To odmówienie karty na zabawę traktujemy humanistycznie i w przyszłości zwracać będziemy się wprost do Starostwa w Bielsku, sadzimy jednak, że dla dobra gminy i milej współpracy, pan wójt musi koniecznie odpowiadać piastowanej godności, inaczej będziemy zmuszeni zacząć tą samą miarką mierzyć, a wtedy wójcie źle będzie z wami.

Możemy zapewnić naszych niepowołanych „opiekunów“, że szykan z ich strony nie boimy się i bronić się potrafimy, młodzież zaś nasza nastraszyć się nie da, ani nie pójdzie na lep ich zalecanek, bo już ma dosyć księżo-pańskiego tumanienia.

Chociaż nam dzisiaj źle, jutro będzie lepiej — a przyszłość do nas należy!

Zrzućmy więc gniotące nas upiory przeszłości i śmiało idźmy naprzód! Zarzeczanie.

BUJAKÓW. Niedobitki chadecko - endeckie. Jak wszędzie w Polsce, tak i w Bujakowie endecko-chadeckie żaby nadymają się do wielkości wołu, by później żałośnie pęknąć. Żółć niepomierna ich zalewa, kiedy wiedzą, jak się wieś polska czerwieni, zrywając pęta zabobonów klerykalnych. Szczególnie przeboleć nie mogą tego, że i kobiety, do tego młode, zaczynają się interesować socjalizmem. Stąd te ataki i paroksyzmy wścieklizny, wyładowujące się w „Przyszłości“ dziadów kościelnych.

Ci którzy, jak chadecy na swych zabawach strugami rozlewają alkohol i krew robotniczą, dopuszczając się pod płaszczykiem pobożności wstrętnych i ohydnych czynów, chcą zarzucić socjalistom w Bujakowie niehonorowe zachowanie się na zabawie 1-szo majowej. Ropuchy chadeckie sądzą widocznie drugich według siebie.

Za niecne oszczerstwa rzucane na pepesowców w Bujakowie przez zidjociałych niedobitków chadeckich postaramy się ich pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Judaszowskie krakania chadeckich wron nie odniosą skutku, jak nie odniosły podczas wyborów; daremny trud lampiarzu czarny, — socjalizm rósł będzie ciągle na siłach i jeszcze twoi właśni synowie sztandar czerwony nosić będą!

Durnie i kołtuny chadeckie zginą wraz z całym, zgniłym ustrojem kapitalistycznym, a przyszłe pokolenia nawet za nawóz pod kapustę ich nie użyją.

JAWORZE. Nieco dla tych co przejrzeli na oko. Ślepi, co przejrzeli, lubią chętnie o tym cudzie opowiadać na łamach starej ciotki „Gwiazduli“.

Ponieważ dopiero teraz ujrzeli socjalistów, nie od rzeczy będzie zbliska przyglądnąć się tym cudownie uzdrowionym mamelukom.

Przedewszystkiem majster od wszelkiej zieleniny p. Andrzej Ryszka wzbudza powszechny podziw swojemi kiepskiemi wyrobami. Niedawno przejrzał, więc nic dziwnego, że się mu jeszcze „miga“ przed oczyma.

„Ja będę nauczycielką“ śpiewa cienkim dyszkantem p. Helena Kłaptoczówna, bo ukończyła jedną klasę handlówki i jako sekretarka nadobnych gromnicznych dziewic pobiera zero z kropką.

Przejrzał także na oczy p. Jaworski Jura, boć niejeden u niego dosłużyć się może szarży dziadowskiej.

„Melodyjny“ organista Niesyt Józef za zasługi położone koło budowy domu ubogich, jedną nogą stoi już w niebie, lecz drugą ciągną mu całkiem gdzieindziej.

Znawca sacharyny p. Niesyt Karol próbuje straszliwie kopcącym kagankiem przekonać wszystkich, że Polacy choć to nie Eskimosi, to jednak „narodowo-chrześcijańskim“ łojem świecić mogą. Na tem się przecież opiera pedagogika.

Łój ten w postaci nieproszonego „Gościa Niedzielnego“ wtyka się ludziom gwałtem w kościele, obsadzając drzwi ministrantami.

Gdzież tu kultura, skoro „Dom Katolicki“ skropiono siarczyście szpagatówką, a „fachowców“ do zamiatania sprowadza się z zagranicy.

Daremne były zabiegi Jendrysa i Zuski, Bebechy przegrały na całej linji wybory sejmowe w Jaworzu, pozostał po ich „pracy“ jedynie krakowiak:

Jędrys i Helena,
Szwagrowska Rodzina,
Śmieją się do Zuski
Co też jest na Pruski.
Niech się ród rozpleni,
Tak będziemy chcieli,
Byle nie był rudy,
Bo pójdzie do budy.

MAZAŃCOWICE. Strach ma wielkie oczy. Przez świetny rozwój P. P. S., a szczególnie założenie Rob. Stow. Kulturalno-Oświatowego „Siła“ padł na tutejszych reakcjonistów taki strach, że na gwałt organizują związek niewiast katolickich i chodząc po domach, odmawiają młodzież, aby nie wstępowała do „Siły“.

Przoduje w tem kierownik szkoły p. Borkowski, który na zebraniu dnia 10 czerwca br. wyraził się następująco: **„Te dziewczęta, które wstąpią do „Siły“, to po śmierci przyjdzie do nich djabeł z czerwoną płachtą i prosto do**

piekła je zabierze". Człowiek przeciera oczy i myśli: cóż to ,czy to wiek dwudziesty, wiek postępu i cywilizacji, czy też świat się cofnął do siedmnastego wieku ciemnoty i panowania jezuitów?

Nie zajmowalibyśmy się temi głupstwami, które nikomu nie szkodzą, a u człowieka wywołują tylko uśmiech politowania, gdyby Mazańcowice nie miały tego nieszczęścia, że p. Borkowski jest kierownikiem szkoły i jako taki ma zadanie wychowania młodzieży! Jakże tu powierzyć dzieci swoje człowiekowi, który podobne brednie plecie? Dlatego nie można się dziwić, że obywatele tutejsi gwałtem chcą posyłać dzieci swe do szkoły niemieckiej, tylko, aby ich uchronić od nauczyciela takiego, jakim jest p. Borkowski.

Złośliwi zaś twierdzą, że przy sporządzaniu mikstur dla swych naiwnych pacjentów — padło p. Borkowskiemu coś na jego mózgownicę... i dlatego radzimy mu zażyć podwójną dawkę oleju rycynowego, który swym pacjentom tak często poleca; to mu pewnie pomoże?!

Sprostowanie.

W N-rze 20 naszego czasopisma w notatce pod tytułem „Chadecka obłuda" zaszła mała pomyłka, gdyż nie p. Michał Szczygieł, lecz Józef Szczygieł jest przedstawicielem chadeków w Komisji cennikowej w Andrychowie. Pan Michał Szczygieł jest starszym posterunkowym P. P. Błąd ten z przyjemnością prostujemy.

Podziękowania.

Komitet Opieki nad Żołnierzem dziękuje niniejszem najuprzejmiej wszystkim ofiarodawcom, jak również wszystkim tym ,którzy pracowali przy zbiórce i festynie tegoż Komitetu w dniu 3-go czerwca br. Czysty dochód ze zbiórki i festynu wynosi zł. 6225.20. Wysokość dochodu potwierdza jeszcze raz wielkie współżycie tutejszego społeczeństwa z wojskiem. Komitet składa wszystkim współpracownikom i całemu obywatelstwu tutejszemu staropolskie „Bóg zapłać".

Balbina Chmielowa składa pp. lekarzom ze szpitala w Białej z p. dyrektorem na czele jak najserdeczniejsze podziękowanie za staranną opiekę i troskliwe leczenie jej córki Bogusławy Chmielówny.

Nadesłane.

Regulacja gościńca żywieckiego.

W najbliższy czasie przystąpi Państwowy Zarząd drogowy w Białej do wykonania nowej nawierzchni na gościńcu żywieckim na przestrzeni od kościoła w Białej do Kółka rolniczego w Leszczynach.

Na czas robót, które potrwają około 6 tygodni zostanie droga na tej przestrzeni dla ruchu wozowego zamknięta. Tymczasowy objazd będzie skierowany na ulice Hettwerowej i Leszczyńską.

Regulacja cen pieczywa w Białej.

Ścisła Rada przyboczna Tymczasowego Zarządu miasta Białej na posiedzeniu swem w dniu 25 czerwca 1928 uchwaliła po zasięgnięciu opinji komisji dla badania cen (sekcji mącznej) ustanowionej na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 31/VIII 1926, D. U. R. P. 91, oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z 10/II 1926 Dz. U. R. P. Nr. 18/ex 1926, poz. 101 następujące ceny maksymalne na chleb:
cena 1 kg. chleba Ia 65% przem. detal. 71 gr., hurt. 69 gr.;
cena 1 kg. chleba ciemnego 70—75% przem. detal. 53 gr., hurt. 51 gr.

Ceny te obowiązują od dnia 25 czerwca 1928 aż do odwołania.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych niż dozwolone ulegną po myśli art. 3 i 4 ust. z 29/XII 1925, Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 2 ex 1926 karze aresztu do 6 tygodni i grzywnie do 10.000 zł. lub jednej z tych kar.

Tymczasowy Zarząd miejski
p. o. Komisarza rządowego
Pająk m. p.

Baczność Uchodźcy Śląska Cieszyńskiego!

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków Uchodźców, którzy uchodzili ze Śląska Cieszyńskiego z pod zaboru czeskiego, że w dniu 1 lipca 1928 r., t. j. w niedzielę o godz. 9 rano w sali Domu Narodowego w Dziedzicach odbędzie się roczne Walne Zebranie. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. Członkowie zalegający 3 miesiące z wkładkami tracą prawo wstępu na salę zgromadzenia. Porządek dzienny będzie odczytany na Walnem Zebraniu. Zarząd.

Dyrekcja Państw. Szkoły Handlowej w Białej, ul. św. Jana 13

zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1928/29 do 3-letniej średniej Szkoły Handlowej męskiej i żeńskiej oraz na Jednoroczny Kurs Handlowy dla dorosłych (Pań i Panów) odbędą się w terminie przedwakacyjnym w dn. 28 i 30 czerwca 1928 r. od godziny 9-ej do 1-ej przedpołudniem i od godziny 3-ej do 6-ej popołudniu, w kancelarji Dyrekcji.

Z Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Dnia 14 maja br. odbyło się w Starostwie w Bielsku pod przewodnictwem p. starosty dra Dudy roczne Walne zgromadzenie delegatów Powiatowego Komitetu L. O. P. P. w Bielsku. W zgromadzeniu wzięli udział delegaci prawie wszystkich Kół miejscowych miasta Bielska i powiatu bielskiego. Jak ze sprawozdania za rok ubiegły wynika, istnieje w okręgu tym 18 kół miejscowych, skupiających około 800 członków rzeczywistych i 27 członków założycieli. Komitet powiatowy podobnie jak w latach ubiegłych, zajął się urządzeniem „Dnia Lotniczego", który w roku sprawozdawczym dał dochód we wysokości 1026 zł. oraz urządzeniem „Tygodnia Lotniczego" z dochodem 3009.23 zł. Wpływy kasowe Komitetu Powiatowego łącznie z dochodem z „Dnia i Tygodnia Lotniczego" w 1927 wyniosły 7483.66 zł., rozchód zaś 6190.12 zł., w czem mieści się kwota 6114.83 zł. jaka przekazana została Komitetowi Wojewódzkiemu. Rachunki roczne zamknięte zostały nadwyżką w kwocie 1248.54 zł., przyczem podnieść należy na korzyść Zarządu, iż koszta administracji są minimalne.

Zarządowi udzielono absolutorjum, przyczem przewodniczący podniósł ze szczególnem uznaniem pracę organizatorów nowych Kół miejscowych, z których najliczniejszem jest Koło, założone przez p. dra Kiesewettera w Bielsku.

Uzupełniające wybory do Zarządu Komitetu Powiatowego dały następujący wynik: przewodniczący p. starosta dr. Duda, zastępca przewodniczącego p. inż. Jerzy Stonawski, sekretarz p. dr. Burda, skarbnik dyr. Teofil Adamecki, członkowie Zarządu: pp. burmistrz Kuno Pongratz, insp. Tadeusz Midowicz, kierownik szkoły Franciszek Barteczek i dyrektor gimn. Jan Szajter. Do komisji rewizyjnej należą pp. insp. Matusiak, radca skarbowy Biały, dyr. dr. Kiesewetter i insp. kol. Byrski jako zastępca.

Walne zgromadzenie uchwaliło przyznać subwencję we wysokości 200 zł. na nagrody dla W. F. i P. W. oraz przeznaczyć 1000 zł. na zakupno lornetek dla P. W.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie pp. insp. Byrskiego i Midowicza, że zorganizują Koła miejscowe kolejarzy w Bielsku i Dziedzicach, a wkładki odprowadzać będą do Pow. Komitetu w Bielsku, a nie — jak dotąd — do Dyrekcji P. K. P. w Krakowie, i powierzono zorganizowanie Tygodnia Lotniczego Zarządowi.

Szeroko omawianą była sprawa przystąpienia do budowy lotniska w Bielsku. Uznano sprawę tę za dojrzałą i upoważniono Zarząd Komitetu do wzięcia czynnego udziału w organizującym się Komitecie budowy lotniska w Bielsku-Białej. Bielsko bowiem posiada ożywiony ruch obcych a ponadto bielskie Koła przemysłowe i handlowe utrzymują żywy kontakt z ośrodkami handlu w kraju i zagranicą i utworzenie lotniska w Bielsku przyczyni się do podniesienia i przyspieszenia komunikacji i leżeć będzie niewątpliwie w interesie rozwoju bialskiego okręgu przemysłowego.

Kultura i sztuka.

„Wiek XX".

Ukazał się Nr. 13 „Wieku XX", poczytnego tygodnika warszawskiego, poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym. Na całość numeru składają się interesujące artykuły: „Przyszłość świata" — Stanisław Baczyński; „O wolność kobiety" — Witold Wolff; „Prądy społeczne a szkoła" — Andrzej Zand; „Wśród książek"; „Nowe książki francuskie"; „O język Żeromskiego" — Kar. Bey; „Treść czy abstrakcja" — Stefanja Zahorska; „Architektura współczesna" — W. Strzemiński; „Szpiegi" Langa — Irving; „Kronika filmowa"; Kronika.

Zaproszenie.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Wilkowicach obchodzić będzie **w niedzielę, dnia 15 lipca 1928 r.**

Uroczystość 25-letniego istnienia socjalizmu,

połączoną z odsłonięciem sztandaru i otwarciem T. U. R-a w Wilkowicach.

Uroczystość odbędzie się na placu koło Sipla z następującym programem:

1) O godz. 8 rano pobudka orkiestry.
2) O godz. 1/29 powitanie I. grupy gości zamiejscowych na stacji kolejowej Wilkowice-Bystra.
3) O godz. 10.45 powitanie II. grupy gości zamiejscowych na stacji kolejowej Wilkowice-Bystra.
4) Występ chóru TUR. z Białej.
5) Występ chóru „Wolność" z Lipnika.
6) Okolicznościowe przemówienie posłów Czapińskiego, Pająka, tow. D-ra Grossa oraz delegatów.
7) Odsłonięcie sztandaru i wbijanie gwoździ.
8) Koncert orkiestry TUR. z Leszczyn.
9) Występy gimnastyczne TUR. z Hałcnowa.
10) Koncert orkiestry TUR. ze Straconki.
11) Popisy gimnastyczne Niem. Stow. Młodz. Rob. z Lipnika.

Po wyczerpaniu programu odbędzie się

WIELKI FESTYN LUDOWY

połączony z tańcami.

na tym samym placu co uroczystość.

Wstęp na festyn od osoby zł. 1.50. — Bufet własny obficie zaopatrzony.

Towarzyszki i Towarzysze! Komitet P. P. S. w Wilkowicach jest najstarszą placówką socjalizmu po Lipniku w okręgu Biała-Żywiec-Wadowice, dlatego też Jubileusz jego 25-letniego istnienia, jest świętem nietylko miejscowego proletarjatu, lecz całej klasy robotniczej w okręgu wyborczym Nr. 43. Na uroczystość tę, połączoną z rozwinięciem sztandaru i otwarciem Oddziału TUR. zapraszamy wszystkie bratnie organizacje socjalistyczne.

Niechaj na uroczystości tej nie zabraknie ani jednego Towarzysza i Towarzyszki! — stać się ona musi bodźcem do dalszej pracy dla dobra socjalizmu, symbolem wielkiej idei międzynarodowej solidarności!

W dniu 15 lipca 1928 r. wszyscy do Wilkowic!

W razie niepogody uroczystość odbędzie się w następną niedzielę.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Wilkowicach
T. U. R. — Oddział Wilkowice.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lipcu 1928.

W niedzielę, dnia 1 lipca:
Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.
W niedzielę, dnia 8 lipca:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 880-VI.
W niedzielę, dnia 15 lipca:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1091.
W niedzielę, dnia 22 lipca:
Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.
W niedzielę, dnia 29 lipca:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.